Monika Bielińska (red.), *Leksykografia: słownik specjalistyczny*. Kraków: Universitas, 2020.

Mirosław Bańko

Uniwersytet Warszawski
m.banko@uw.edu.pl

Recenzowana książka, jak zaznaczono we wstępie, „jest pierwszym takim słownikiem opracowanym z myślą o polskojęzycznym odbiorcy” (s. 9), ale nie pierwszym obecnym na polskim rynku. Weześniejszy słownik Igora Burkhanova (1998), choć napisany po angielsku, został wydany w Rzeszowie, więc też trafił głównie do rąk polskich nabywców, w dużej części zapewne studentów anglistyki. Na 288 stronach formatu A5 zawierał ok. 500 artykułów hasłowych (łącznie z odsyłaczowymi) i prawie 20-stronicową bibliografię. Nowy słownik jest większy, ma 480 stron formatu B5 i – według zapewnienia Autorów – 693 hasła, w tym 355 samodzielnych i 338 odsyłaczowych (same rzeczowniki, podczas gdy w słowniku Burkhanova trafiały się też hasła przymiotnikowe, a wyjątkowo nawet czasowniki). Do większości haseł w nowym słowniku podano literaturę, z podziałem na podmiotową (słowniki) i przedmiotową (publikacje na temat słowników), ale nie sporządzono zbiorczej listy przywołanych publikacji. Dość krótka bibliografia zamyka wprowadzenie wstępne, nie obejmuje jednak wszystkich pozycji bibliograficznych figurujących pod poszczególnymi hasłami.

Podobnie jak w słowniku Burkhanova listę haseł tworzą nie tylko terminy ściśle związane z leksykografią, np. *definicja leksykograficzna*, *słownik synonimów* lub *układ alfabetyczny*, ale też terminy językoznawcze, których związek z leksykografią jest dość luźny, np. *akcent wyrazowy*, *analiza błędów językowych*, *antonim*, *atlas językowy*. Uwzględniono nawet terminy tak ogólne, jak *gramatyka* i *język*, jak *interpunkcja* i *ortografia*, jak *nazwa pospolita* i *nazwa własna*. Można by je pominąć, a w zamian dać inne hasła, których brakuje, lub rozwinąć te, które opracowano zbyt pobieżnie (przykłady wymieniam niżej).

Większość haseł w słowniku pod red. Moniki Bielińskiej dotyczy budowy słownika i typologii słowników. Sam przegląd typów słowników, od hasła *słownik* do *słownik znaczeniowy*, zajmuje aż 174 strony, czyli prawie 40% części hasłowej (a mimo to zawiera luki, np. nie uwzględniono słowników dla graczy, np. w scrabble'a). Mniej miejsca zajęły zagadnienia statusu społecznego słowników, ich recepcji, krytyki i sposobu użycia, kwestie marketingu i sprzedaży, kwestie prawne, sprawy warsztatowe i teoretyczne podstawy leksykografii. Słabo reprezentowana jest też leksykografia encyklopedyczna, przeważają bowiem hasła z zakresu leksykografii językowej.

Króciutkie hasło *leksykografia* odsyła do 11-stronicowego artykułu w części wstępnej, podpisanego przez redaktorkę tomu. Wymienione wyżej zagadnienia nie znalazły w nim oczekiwanego rozwinięcia, przedmiotem uwagi jest tu bowiem głównie relacja leksykografii do językoznawstwa i jej składowe, miejsca starczyło też na krótki rys historyczny i refleksje o zróżnicowaniu współczesnej leksykografii, o jej interdyscyplinarnym charakterze, wreszcie o zmianach, jakie zachodzą w leksykografii dziś, głównie pod wpływem technologii komputerowej. Autorka artykułu słusznie odrzuca pogląd, że leksykografia stanowi część językoznawstwa, językoznawstwa stosowanego bądź wręcz leksykologii, i oddziela praktykę leksykograficzną, czyli układanie słowników, od badań nad nimi, tylko tym ostatnim nadając status odrębnej dyscypliny badawczej, tzw. metaleksykografii.

Na pierwszy rzut oka recenzowany słownik sprawia korzystne wrażenie i lektura wielu haseł w tym wrażeniu utwierdza. Liczne odniesienia do słowników nowszych i starszych, w tym wielu obcych (choć głównie europejskich i amerykańskich) tworzą cenne tło dla leksykografii polskiej. Bibliografia dołączona do poszczególnych haseł, obejmująca publikacje polskie i obce (głównie w języku angielskim i niemieckim), pozwala zainteresowanym czytelnikom pogłębić temat. Przykłady zacytowane lub reprodukowane ze słowników są poglądową ilustracją omawianych zagadnień. Lekturę utrudniają jednak zbyt liczne odesłania pomiędzy hasłami, oznaczone pionową strzałką. Nie są wyjątkiem zdania zawierające po kilka odsyłaczy i akapity, w których odesłań jest więcej niż wierszy tekstu.

Bliższy ogląd ujawnia luki w notkach bibliograficznych oraz inne przeoczenia, nieścisłości i niezręczności, które mogą skutkować mylnym zrozumieniem treści. Zaczniemy od bibliografii. Trudno oczekiwać, by była wyczerpująca, ale powinna obejmować przynajmniej publikacje najważniejsze z punktu widzenia polskiego czytelnika. Tymczasem na przykład w artykule *dykcjonarz* wśród przykładów polskich słowników zawierających w tytule to słowo zabrakło najbardziej znanego *Nowego dykcjonarza, to jest mownika...* Troca. W artykule *korpus* nie wymieniono Narodowego Korpusu Języka Polskiego ani

uzupełniającego go, dynamicznego korpusu stron internetowych MoncoFrazeo; nie podano zresztą adresu internetowego żadnego korpusu z wyjątkiem Bank of English. W artykule *relacje paradygmatyczne* ani w połączonym z nim odsyłaczem artykule *tezaurus* nie wymieniono WordNetu ani jego polskiej wersji – Słownosieci. W artykule *frazeografia* brak odesłania do przeglądowej książki Gabrieli Dziamskiej *Frazeografia polska: teoria i praktyka* (2018); w artykule *frazeologizm* nie ma najważniejszych polskich prac z tego zakresu. W artykule *poprawność językowa* przytoczono kilka publikacji dotyczących kryteriów poprawności językowej, ale nie wskazano najnowszej (*Nowe spojrzenie na kryteria poprawności językowej*, red. Andrzej Markowski, 2012). W artykule *słownictwo potoczne* wymieniono *Słownik polskich leksemów potocznych* pod red. Władysława Lubasia, a pominięto wcześniejszy *Słownik polszczyzny potocznej* Janusza Anusiewicza i Jacka Skawińskiego. W artykule *słownik a tergo* zabrakło *Schematycznego indeksu a tergo* Jana Tokarskiego pod red. Zygmunta Saloniego. W artykułach *słownik fleksyjny* i *słownik gramatyczny* zabrakło *Słownika gramatycznego języka polskiego* pod red. Z. Saloniego – największej publikacji tego typu w polskiej leksykografii. W artykule *słownik homonimów* wymieniono *Słownik polskich form homonimicznych* Danuty Buttler, pominięto jej *Słownik polskich homonimów całkowitych*. W artykule *słownik onomatopei* uwzględniono *Współczesny polski onomatopeikon*, który właściwie jest monografią z dodatkiem aneksów słownikowych, a pominięto *Słownik onomatopei*, powstały przez rozszerzenie materiału zawartego w aneksach. W artykule *słownik synonimów* wskazano dwa polskie słowniki dystynktywne, z 1885 r. i z 2004 r., a nie wspomniano o wcześniejszym słowniku tego rodzaju, wydanych pośmiertnie *Synonimach* Kazimierza Brodzińskiego (1844). W artykule *słownik ortograficzny* nie wskazano wprost pierwszego polskiego słownika tego typu, poprzestając na wzmiance, że ukazał się pod koniec XIX wieku. W artykule *słownik wulgaryzmów* przemilczano *Słownik seksualizmów* Jacka Lewinsona, mimo że w bibliografii dołączonej do hasła znalazł się artykuł na jego temat. W artykule *zeszyt próbny* bibliografia nie zawiera ani jednego przykładu takiej publikacji.

Recenzowana książka jest słownikiem terminologicznym, a nie bibliografią polskiej leksykografii (nb. po bibliografii Piotra Grzegorzcyka z 1967 r. i Richarda Lewanskiego z 1973 r. przydałaby się już nowa), toteż w oczekiwaniach wobec przytaczanych w niej publikacji trzeba zachować umiar. Powyższa lista przykładów budzi jednak niepokój, duża liczba zaskakujących opuszczeń rzutuje na jakość słownika. Dodatkowym mankamentem jest to, że w notkach bibliograficznych wskazano często publikacje mające po kilkaset stron, a nie wskazano fragmentów istotnych dla danego hasła. Wydaje się, że korzystniej byłoby owe

notki skrócić, a za to zestawić staranniej, ze szczególnym uwzględnieniem publikacji polskojęzycznych, i wskazać rozdziały czy strony oraz autorów omawianych pojęć i koncepcji. Na przykład terminy *definicja realnoznaczeniowa*, *definicja strukturalna*, *definicja strukturalno-znaczeniowa* należą do typologii definicji Witolda Doroszewskiego i nie powinny być omawiane tak, jakby były anonimowe (umieszczenie publikacji Doroszewskiego w bibliografii nie wystarczy, skoro bibliografia do tych haseł obejmuje też inne nazwiska).

We wstępie słusznie zanotowano, że w słownikach pomyłki są nieuniknione, w recenzowanej książce pomyłek, nieścisłości i przeoczeń napotyka się jednak za dużo. Zaczniemy od rzeczy stosunkowo łatwych do poprawienia. Definicja *archaizmu* – „jednostka danego języka etnicznego niewspółczesna w stosunku do pozostałych jednostek określonego stanu tego języka” – przy pewnej interpretacji prowadzi do wniosku, że większość aktualnie używanych wyrazów to archaizmy. W artykule *bazy danych* podano, że relacyjne bazy danych to takie, „w których wiele tablic danych może współpracować ze sobą” (wbrew temu nawet pojedyncza tabela jest relacją, gdyż jest podzbiorem iloczynu kartezjańskiego zbiorów). W artykule *dialekt* jednym ciągiem wymieniono dialekty: małopolski, mazowiecki, śląski, wielkopolski i kaszubski, choć ten ostatni od 2005 r. ma status języka regionalnego. W artykule *definicja równościowa* postuluje się obecność spójnika jako obligatoryjnego elementu łączącego definiendum i definiens, choć przykłady tu przytoczone pokazują, że spójnik jest fakultatywny. W artykule *hasło problemowe* czytelników znających słowniki poprawnej polszczyzny zaskoczy informacja, że hasła takie „mają przeważnie formę tabel”. W artykule *informacja normatywna*, we fragmencie dotyczącym nośników tego rodzaju informacji, zabrakło wzmianki, że już sama obecność lub nieobecność hasła jest istotna. Artykuł *leksykologia* sugeruje, jakoby cała semantyka mieściła się w leksykologii (należało dodać: *leksykalna*). W artykule *norma językowa* przykładem wariantów o podobnej frekwencji jest para *zajęcy* – *zajaków*, której pierwszy człon jest kilkadziesiąt razy częstszy od drugiego. W artykule *ortografia* podano, że reformy polskiej pisowni trwały do końca XX wieku, choć faktycznie zakończyły się w 1956 r., a później przygotowane zmiany albo nie weszły w życie, albo były marginalne. W artykułach *purzym językowy* i *słownik natywizujący* znalazła się sugestia, jakoby wyrazy *strumyk*, *twierdza*, *dostarczać* i in. zadowoliły się w polszczyźnie dopiero w XIX wieku dzięki purystom wynajdującym polskie zamienniki dla niechcianych zapożyczeń (tu odpowiednio: *bacha*, *festunek*, *liwerować*); w rzeczywistości wyrazy te są o kilka stuleci starsze. W artykule *słownictwo potoczne* przykłady wyrazów i wyrażen potocznych pochodzą sprzed lat i częściowo są nietrafne (por. *mijać się z prawdą*).

W artykule *słownik a tergo* zabrakło informacji, że słowniki tego rodzaju układa się również dla amatorów krzyżówek i innych gier słownych. W artykule *słownik natywizujący* trzykrotnie przytoczono z błędem tytuł słownika Joachima Heinricha Campego. W artykule *tabela fleksyjna* napisano, że „w leksykografii polskiej pierwsze zestawienia wzorów odmian leksemów pojawiły się w *Słowniku języka polskiego* (1958–1969) pod red. Witolda Doroszewskiego”, mimo że wzorcowe paradygmaty można znaleźć już w słownikach XIX-wiecznych, np. w *Anglo-Polish Lexicon* (1883) Jana Józefa Baranowskiego. W artykule *układ alfabetyczno-gniazdowy* pojęcie gniazda ograniczono do wyrazów pokrewnych, podczas gdy w artykule *słownik pojęciowy* jest wzmianka o używaniu tego terminu też w odniesieniu do wyrazów powiązanych semantycznie, a niekoniecznie morfologicznie. W artykule *układ alfabetyczny* zabrakło informacji, jakie miejsce na liście zajmuje wyraz dłuższy w stosunku do krótszego, gdy oba poza tym są identyczne, np. *dom* i *domek* (w porządku a fronte) lub *koń* i *okoń* (w porządku a tergo). W artykule *układ haseł* nie wspomniano o słownikach uporządkowanych według liczby liter, przeznaczonych np. dla scrabblistów. W artykule *wulgaryzm* znalazła się sugestia, że w *Słowniku warszawskim* nie ma wulgaryzmów i że z zasady nie było ich w starszych słownikach (z wyjątkiem renesansowych), jednak liczne słowniki temu przeczą (prócz *Słownika warszawskiego* także np. słownik Lindego). W artykule wyraz *obcy* zbyt mocne jest stwierdzenie: „Cechą wspólną wyrazów obcych jest to, że rodzimi użytkownicy danego języka odczuwają te jednostki jako niezasymilowane”. W artykule *znak diakrytyczny* nieprawdziwa jest informacja: „obce znaki diakrytyczne nie mają żadnego wpływu na kolejność wyrazów” (choć w kontekście całego hasła można się domyślić, co Autorka miała na myśli).

Powyższe przykłady to usterki stosunkowo drobne i łatwe do naprawienia, poważniejszy zarzut można postawić hasłom, w których temat został potraktowany zbyt pobieżnie. Na przykład w artykułach *błąd ignotum per ignotum* i *błędno koło* przytoczone definicje słownikowe zostały zbyt pochopnie ocenione jako błędne (nie ma tu miejsca na szerszą dyskusję z Autorami), co świadczy o nie dość wnikliwym przedstawieniu zagadnienia. W artykule *definicja potoczna* definicje kontekstowe ujęto mylnie jako podzbiór definicji potocznych. W artykule *język znaczników* znakowanie zostało ujęte zbyt wąsko, tak jakby miało służyć tylko wizualizacji tekstu. Artykuł *norma językowa* jest zbyt krótki, zagadnienie normy w leksykografii zajmuje ważne miejsce i zasługuje na dłuższe omówienie. W artykule *funkcja słownika* nie uwzględniono społecznych funkcji słowników. W artykule *ideologizacja słownika* zbyt pobieżne ujęcie tematu zaskakuje tym bardziej, że żyjemy w kraju, w którym słowniki prawie pół wieku podlegały naciskom ideologii i polityki. W

artykule *informacja o możliwości dzielenia wyrazu* zabrakło odniesienia do zmian w zasadach polskiej pisowni, co pozwoliłoby lepiej zrozumieć treść hasła i docenić rangę informacji, jakim go poświęcono. W artykule *koncepcja leksykograficzna* przeoczono kwestię źródeł słownika, sposobu pracy z nimi i czasu pracy. W krótkim artykule *leksem*, do którego odsyła *jednostka leksykalna*, nie omówiono kryteriów identyfikacji jednostek leksykalnych, czyli tego, co w praktyce leksykograficznej szczególnie kłopotliwe. Artykuł *przestępczość leksykograficzna* ogranicza się do napiętnowania działań wydawców i powinien być uzupełniony o działania autorów słowników. W artykule *puryzm językowy* omówiono tylko puryzm ksenofobiczny, mimo że decyzje leksykograficzne podyktowane puryzmem innego rodzaju, zwłaszcza tradycjonalistycznym i elitarystycznym, wymagają nie mniej uwagi. W artykułach *słownik etymologiczny* i *słownik historyczny* nie odniesiono się do rozróżnienia słowników dawnych (np. Knapusza) i historycznych w węższym sensie (np. *Słownika polszczyzny XVI wieku*). W artykule *słownik naukowy* wymieniono tylko adresata jako kryterium identyfikacji słowników tego rodzaju, podczas gdy na dyskusję zasługują jeszcze inne kryteria, mianowicie metodologia i instytucja patronująca.

Zważywszy na to, jak wiele haseł wymaga uzupełnień, należałoby się serio zastanowić, czy potrzebne w recenzowanym słowniku są terminy ogólnojęzykowe, mające słaby związek z leksykografią (por. przykłady wyżej). W ich miejsce można by wprowadzić też hasła nowe, których w słowniku brak, np. *autorstwo słowników*, *dygitalizacja słowników*, *ekscerpcja*, *fiszka słownikowa*, *informacja fleksyjna* i *informacja składniowa* (choćby jako odsyłacze do hasła *informacja gramatyczna*), *kodyfikacja normy językowej*, *komputeryzacja leksykografii*, *nazwy żeńskie w słownikach* (z odsyłaczem od hasła *feminy*), *obiektywizm w leksykografii*, *okładki słowników*, *perswazja w słownikach*, *plagiat w leksykografii*, *polityka a leksykografia* (jako odsyłacz do hasła *ideologizacja słownika*), *poprawność polityczna a leksykografia*, *prawo autorskie a leksykografia*, *profesjonalizacja leksykografii*, *słownictwo drażliwe* (ew. *wrażliwe*, por. ang. *sensitive words*), *słownictwo współnoodmianowe* (z odesłaniem do książki Andrzeja Markowskiego), *słownik akademicki*, *słownik dawny*, *słowniki do gier*, *status słowników* (ew. *społeczny status słowników*), *stereotypy społeczne w słownikach*, *świadomość leksykograficzna* (jako odsyłacz do hasła *kultura słownikowa*), *tytuły słowników*, *XML*.

Niektóre pojęcia nieobecne na liście haseł pojawiają się w różnych miejscach słownika, często poprzedzone skrótem *tzw.*, co wskazuje na ich terminologiczny charakter i potwierdza potrzebę ich objaśnienia, np. *okienko* (w artykule *część ramowa*), *okienko informacyjne* (w artykule *słownik dwujęzyczny*), *encyklopedia uniwersalna* i *encyklopedia otwarta* (oba w

artykule *encyklopedia*), *kotekst* (w artykule *kontekst*), *świadomość leksykograficzna* i *status leksykografii w społeczeństwie* (oba w artykule *kultura słownikowa*), *proces leksykograficzny* (termin użyty w niejasnym sensie w artykule *leksykografia*), *kondensacja tekstu* i *przyjazność wobec użytkownika* (oba w artykule *opis leksykograficzny*), *opowiadanie leksykograficzne* (określenie ujęte w cudzysłów w artykule *słownik dla dzieci*), *anotowanie* (w artykule *tag*), *tabu językowe* (w artykule *wulgaryzm*).

Słowniki terminologiczne stwarzają okazję nie tylko do tego, aby zebrać w jednym miejscu terminy fachowe używane w jakiejś dziedzinie, ale też aby wypełnić luki nazewnicze, które stają się widoczne, gdy porównuje się terminy rodzime z obcymi. Autorzy słownika pod red. Moniki Bielińskiej oznaczyli część wyrażen hasłowych plusem w górnej frakcji na znak, że są to ich własne propozycje terminologiczne (np. *adres*, *archeologia leksykograficzna*, *część końcowa*, *komparatystyka leksykograficzna*, *schemat hasła*, *wyraz fantomowy*), ale po pierwsze warto było podać obcojęzyczne nazwy odnośnych pojęć (tylko czasem można je wyczytać z bibliografii), po drugie zaś takich propozycji chciałoby się poznać więcej. Na przykład jak Autorzy proponują nazwać po polsku *dictionary writing system* (nb. w książce brak analogicznego hasła)? Jak nazwaliby *learner's dictionary*? W słowniku są hasła *słownik szkolny* i *słownik uczniowski* (odesłany do poprzedniego), a także *słownik pedagogiczny*, ale terminy te nie pokrywają się zakresowo z *learner's dictionary*. Polską nazwą dla *user-friendly dictionary* stał się *słownik przyjazny dla użytkownika* (nb. w książce brak takiego hasła), ale jak nazwać *user-friendliness*, czyżby *przyjazność*, jak w artykule *opis leksykograficzny*? A *dictionarese* i *lexicographese* – dwa pejoratywne określenia telegraficznego stylu w leksykografii, który sprzyja kondensacji treści, ale utrudnia lekturę, zwłaszcza mniej przyzwyczajonym użytkownikom? W innym miejscu (*Z historii antyleksykografii*) zaproponowałem jako polski odpowiednik nazwę *słownikoza*.

Redaktorka książki informuje z pewnym zdziwieniem, że „nie ma dyscypliny ściślej związanej ze słownikami niż leksykografia, a mimo to słowników z tego zakresu jest zaledwie kilka” (s. 9). I tylko kilka wymienia, wśród nich wspomniany już słownik Burkhanova. Ponieważ autorzy książki powstałej pod jej kierunkiem pierwsi podjęli się zestawienia polskich terminów leksykograficznych i „wokołoleksykograficznych”, pierwsi wystawili się na sztych czytelników, którzy – nie mając tego rodzaju słowników do tej pory – mogą formułować wobec nich śmiało oczekiwania. Ta pierwsza próba stworzenia polskiego słownika terminów z zakresu leksykografii jest nie do końca udana, ale może być punktem wyjścia do dalszej pracy. Wypada życzyć Autorom – dziewięciorgu badaczom z różnych ośrodków naukowych – aby była zachętą do ulepszenia słownika w przyszłości. Zważywszy

na to, że projekt słownika powstał piętnaście lat przed jego publikacją (Bielińska 2005), należy też wyrazić nadzieję, że na jego poprawione wydanie nie trzeba będzie czekać aż tak długo. Terminowość w pracy nad opisem słownictwa fachowego jest tym ważniejsza, że z upływem czasu terminy starzeją się i nie odzwierciedlają już swoich treści (por. Żmigrodzki 2020).

Bibliografia

- Bielińska, Monika (2005) „O słownikach terminologii (meta)leksykograficznej”. *Poradnik Językowy* 1; 27–39.
- Burkhanov, Igor (1998) *Lexicography: A Dictionary of Basic Terminology*. Rzeszów: Wydawnictwo WSP.
- Żmigrodzki, Piotr (2020) „O potrzebie nowej systematyzacji terminologii (meta)leksykograficznej. Na marginesie prac nad *Wielkim słownikiem języka polskiego PAN*”. *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* LXXVI; 195–206.